

GRUDZIĄDZKA

W Imię Boże!

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Za Wiarę i Ojczyznę!

Nowa niżka poborów urzędniczych.

W tych dniach zostało wydane zarządzenie premiera Prystora, znoszące dodatki drożyniane w stolicy i częściowo na kresach.

Cofnięte zostały całkowicie dodatki następujące:

Dodatek stołeczny, jaki wskutek drożyny w Warszawie był urzędnikom wypłacany.

Dodatek mieszkaniowy, jaki wypłacano urzędnikom, nie zajmującym mieszkań państwowych, a opłacających coraz wyższe komorne.

Dodatek t. zw. katastralny, jaki był wypłacany pracownikom państwowym, wykonującym bardzo odpowiedzialne prace techniczne.

Wreszcie cofnięty został częściowo **dodatek kresowy**, przyczem cofnięto ten dodatek tylko urzędnikom na Śląsku i w Gdyni, oraz na wybrzeżu morskiem, a nie cofnięto go na kresach innych.

Ta nowa obniżka poborów urzędniczych jest niewątpliwie nowym wielkim ciosem dla urzędników i pracowników państwowych, zatrudnionych w tych miejscach, gdzie istnieje drożyna.

Nowa ta obniżka jest motywowana potrzebą utrzymania równowagi budżetowej, gdyż — jak to pisze premier Prystor — niedobór budżetowy zapowiada się w wysokości 300 milionów złotych.

Dziwna to rzecz, że niedawno przywrócono dodatki wojsku i policji.

Dlaczego?

Toć jeżeli w budżecie zapowiada się tak wielki deficyt, to należało i tamte dodatki znieść.

Dlaczego to oficerowie i policja mają być tak uprzywilejowani, a inni urzędnicy mają być pokrzywdzeni?

Rozumielibyśmy, gdyby tak przywrócono pełne pobory pracownikom i funkcjonariuszom pocztowym. Wszak na uposażenie dla urzędników i funkcjonariuszów pocztowych nie płyną pieniądze z podatków. Wszak poczta pracuje na siebie i jeszcze daje zyski.

To też podwyższenie poborów tej kategorii pracowników każdy by zrozumiał. Tego jednak nie zrobiono.

Natomiast podwyższono pobory oficerom i podoficerom zawodowym, mimo, że oni właśnie pobierają uposażenie z budżetu państwowego, mimo, że budżet ten — jak twierdzi sam premier Prystor — jest zagrożony wielkim deficytem, czyli niedoborem.

Wobec przywrócenia 10 procentowego dodatku wojsku i policji — reszta urzędników poczuła się skrzywdzona.

Stąd też wielkie rozgoryczenie wśród urzędników.

Przegląd ostatnich wydarzeń.

POLSKA

— **ŻYCZLIWE STANOWISKO POLSKI ODNOŚNIE PROPOZYCJI HOOVERA.** Przedstawiciel poselstwa polskiego przy rządzie amerykańskim w Waszyngtonie zakomunikował przedstawicielowi rządu amerykańskiego, że rząd polski ustosunkowuje się jaknajprzychylniej do propozycji prezydenta Hoovera, odnośnie odroczenia spłat długów woj., wyrażając nadzieję, że przyczyni się ona również i do ogólnego odprężenia politycznego.

— **DALSZA AKCJA PODCIĄGANIA PASA OSZCZĘDNOŚCIOWEGO.** Po radosnym okresie rozruchnej gospodarki rządowej w czasie którym wydatkowano w ciągu dwóch lat miliard złotych ponad uchwalony budżet, przyszedł okres gwałtownego zaciskania pasa oszczędnościowego. Na ostatnim posiedzeniu Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów wzięto się wreszcie i za grubsze ryby. Na posiedzeniu tem uchwalono obciążenie uposażenia o 45 do 55 proc. władzom naczelnym banków państwowych. Dotyczyć to będzie prezesów i wiceprezesów oraz dyrektorów i wicedyrektorów tych banków. Właściwie oszczędności rozpocząć się powinni właśnie od tych panów.

Szeroko również mówią o mającym jakoby nastąpić zwinięciu ministerstw: robót publicznych, reform rolnych oraz poczt i telegrafów. Na pierwszy strzał ma pójść ministerstwo robót publicznych, którego agendy przeszłyby do ministerstwa komunikacji, przemysłu i handlu oraz spraw wewnętrznych.

Pracuje się już nad likwidacją ministerstwa reform rolnych i wcieleniem go do ministerstwa rolnictwa.

Przypomnieć należy, że sanacja szła od początku w kierunku zwiększania liczby ministerstw. Wbrew uchwałom sejmowym stworzono ministerstwo poczt i telegrafów i rezolucyj sejmowych, skreślających etat ministra, nie wykonano. Aż dopiero dzisiaj wraca się do tego wskutek twardej konieczności.

— **NOWA PROWOKACJA NIEMIECKA.** Onegdaj przed zaporą graniczną polsko-niemiecką na szosie Wełcz—Rundewiese na

To też premier Prystor, uzasadniając obecną obniżkę uposażeń przez cofnięcie dodatków drożynianego, stołecznego, kresowego i katastralnego — powiedział, że wydatków z budżetu wojskowego zmniejszyć nie można, gdyż nie pozwala na to względ na obronność państwa.

To twierdzenie jest bardzo ciekawe, lecz przytem bardzo nieprawdziwe.

Przecież podwyższenie lub ob-

pograniczu powiatu grudziądzkiego na Pomorzu, grupa Niemców urządziła manifestację antypolską, wznosząc okrzyki przeciw Polsce i obrzucając kamieniami polskie słupy graniczne. Kiedy nadeszła polska straż graniczna, prowokatorzy oddalili się od barjery i po chwili odjechali samochodem.

Niestety rząd polski, zajęty walką z społeczeństwem, nie znajduje czasu na to, by raz wreszcie energicznie zaprotestować przeciwko ciągłym tym prowokacjom niemieckim.

— **PADEREWSKI NIE PRZYJEDZIE.** W środę wieczorem nadeszła do ministerstwa spraw zagranicznych depesza od posła polskiego w Bernie, p. Modzelewskiego, w której p. Modzelewski komunikuje, iż w stanie zdrowia pani Paderewskiej nastąpiło nagłe pogorszenie, skutek czego p. Ignacy Paderewski musiał w ostatniej chwili zrezygnować z wyjazdu do Polski. Jak wiadomo, p. Ignacy Paderewski miał przybyć dnia 3 lipca jako gość p. Prezydenta do Warszawy, a następnie udać się do Poznania na uroczystość odsłonięcia pomnika prezyd. Wilsona.

— **PANI WILSON GOŚCIEM PANA PREZYDENTA.** W środę przyjechała do Poznania pani Wilson, wdowa po ś. p. prezydencie Stanów Zjedn., w towarzystwie siostrzenicy i senatora Barucha z małżonką. Do granicy towarzyszył p. Wilson prof. Ropp. Na dworcu oczekiwali: prezydent miasta Ratajski z małżonką, która wręczyła p. Wilson bukiet kwiatów. Przy powitaniu obecny był również twórca pomnika, p. Barnblum. Tego samego dnia wieczorem p. Wilson przybyła do Warszawy. Na spotkanie gości przyszedł na dworzec szef gabinetu wojsk. p. Prezydenta płk. Głogowski, ambasador Stanów Zjedn. Willys i wielu innych przedstawicieli władz państwowych i miejskich. W czasie powitania na dworcu wręczono p. Wilson piękny bukiet kwiatów. Zgromadzona przed dworcem publiczność urządziła wdowie po wielkim amerykańskim żywiolową owację. Pani Wilson ze siostrzenicą odjechała na zamek, gdzie za-

niżenie poborów wojskowych wcale nie wpływa na obronność państwa.

Dopiero zmniejszenie wydatków na broń lub amunicję zmniejszyłoby obronność Polski.

Wbrew więc wszelkiej logice, rząd jednym dodaje, a drugim ujmuje.

W ten sposób stwarza się dwie kategorie pracowników państwowych i sieje się w Polsce rozgoryczenie.

mieszkała jako gość p. Prezydenta, który wraz z małżonką podejmowali o godz. 8 wieczorem obiadem p. Wilson i jej siostrzenicę.

— **KOSTEK - BIERNACKI WOJEWODA NOWOGRODZKIM.** Płk. Wacław Kostek-Biernacki, b. komendant więzienia w Brześciu nad Bugiem — został mianowany wojewodą nowogrodzkim. Jest to dalsza nagroda za „bohaterstwa“ brzeskie.

NIEMCY

— **KRWAWY ROZRUCHY NA UNIWERSYTECIE W BERLINIE** miały miejsce w niedzielę. Rozruchy sprowokowane były przez studentów nacjonal-socjalistycznych a skierowane były przeciwko komunistom i studentom żydowskim.

Rozruchy trwały całe przedpołudnie. Studenci nacjonal-socjalistyczni, przybywszy do gmachu uniwersytetu, mieli zaprotestować przeciwko rozruchom komunistycznym, które wydarzyły się w sobotę. W czasie wiecu doszło do bójki, przyczem kilkunastu studentów zostało krwawo pobitych i rannych. Przybyła policja z trudem tylko zdołała rozdzielić walczących.

Gmach uniwersytetu zamknięto na czas nieograniczony.

LITWA

— **MOŻLIWOŚĆ ZERWANIA STOSUNKÓW ZE STOLICĄ APOSTOLSKĄ.** Litewskie ministerstwo zagranicznych otrzymało notę z Watykanu, protestującą przeciwko wydaleniu z Litwy nuncjusza papieskiego Bartoloniego. Jak podają niektóre pisma, nota utrzymana jest w tonie ostrym. Watykan ostro zastrzeżę się przeciwko wydaleniu nuncjusza i oświadcza, że nie uznaje motywów wydalenia, podanych przez rząd kowieński. Poza tem Watykan oświadcza, że nadal uważa msgr. Bartoloniego za swego nuncjusza na Litwie i o ile Kowno nie zmieni swego stanowiska, Watykan zerwie stosunki z rządem litewskim.

BULGARJA

— **WYBORY DO PARLAMENTU PRZYNIOSŁY KŁĘSKĘ RZĄDOWI.** W niedzielę odbyły się w Bułgarii wybory do parlamentu. Wybory te przyniosły duże zwycięstwo opozycji i porażkę stronnictwom rządowym. Zaznacza się duży wzrost głosów komunistycznych, którzy według prowizorycznych obliczeń potroili swój stan posiadania.

Zwycięstwo opozycji w wyborach bułgarskich tłómaczy się w dużym stopniu kryzysem gospodarczym i niepopularnością obecnego rządu, który przez nieumiejętną gospodarkę tak jak sanacja, pcha kraj ku prz-

Kto w czasie wojny światowej zwrócił się do Prezydenta Wilsona z prośbą o pomoc dla Polski?

Stolica Wielkopolski gotuje się do wspaniałego obchodu. Poznań na w dzień 5-go lipca uczcić pamięć wielkiego męża stanu, którego potężny głos zaważył decydująco na losach Polski, który zapewnił Polsce wolny i niepodległy byt państwowy, który zapewnił jej ku temu też dostęp do morza, jak to stwierdziliśmy w ostatnim numerze „Gazety“.

W Poznaniu ma być w dniu 5-go lipca odsłonięty pomnik śp. Wilsona, Prezydenta Stanów Zjednoczonych Półn. Ameryki, aby oddać hołd Jego ceniom, aby niejako spłacić dług wdzięczności za te wielkie rzeczy, jakie dla Polski uczynił, aby światu pokazać, że Polska umie być wdzięczną za oddane jej usługi i że dąży ku temu, aby przyszłe pokolenia po wsze czasy o nich pamiętały.

W uroczystościach odsłonięcia pomnika weźmie niewątpliwie udział cała Polska, wezmą udział reprezentanci całego Narodu, wezmą niewątpliwie udział przedstawiciele państw europejskich — a weźmie także udział — jak donoszą — wdowa po ś. p. Wilsonie, a weźmie także udział p. Ignacy Paderewski, nasz wielki mistrz tonów, ten ofiarny człowiek, który za własne pieniądze ufundował pomnik Wilsona, były prezes rządu polskiego, który — jak wiadomo — także w Ameryce oddał Polsce nieocenione usługi.

Wobec zbliżających się uroczystości poznańskich nie jest chyba od rzeczy stwierdzić publicznie, kto był pierwszym z Polaków, który już na początku wojny światowej zwrócił się do Prezydenta Wilsona z prośbą o pomoc dla nieszczęśliwego Narodu Polskiego!

Więc któż nim był? A któż nim mógł być w owych czasach, kiedy, co prawda zdarzały się i bohaterstwa nielada, ale kiedy równocześnie tchórzostwo wprost wstrętne wyprawiało orgje, kiedy politycy, o bardzo szerokiej zwykłe buzi wydawali hasła: „Cicho siedzieć — nie robić“ i dygotali ze strachu, by czasem nie stanąć pod murem i zginąć od kuli pruskiej.

Zwrócić się w takim czasie do głowy obcego państwa, które miało później przystąpić do wojny z Niemcami — z prośbą o pomoc dla Polski i zwrócić się z takim telegramem, jaki przez niego został wysłany — to mógł oczywiście tylko ten, który zawsze nieustraszenie bronił praw Ludu Polskiego i całego Narodu wobec Prusactwa, który się nie lękał więzień pruskich — i lekcewał sobie życie, gdy chodziło o obronę praw Narodu i który tego dowody dawał niejednokrotnie w czasie wojny.

Mógł nim więc być tylko Kulerski, wydawca „Gazety Grudziądzkiej“, były poseł do parlamentu niemieckiego, dzisiejszy senator Rzeczypospolitej Polskiej.

Kulerski, który już w r. 1890 czy też 1891 na olbrzymim zebraniu polskiej kolonii w Berlinie, oczywiście dozorowanym przez policję, wygłaszając mowę na obchodzie Powstania Listopadowego i mickiewiczowskim miał odwagę powiedzieć, że przyjdzie, bo przyjdzie musi wielka wojna światowa, która sprowadzi chaos na Europę, a z tego chaosu wyłoni się wolna i niezależna Polska — ten Kulerski, który miał, że będzie to owa wielka wojna w r. 1914, od której Polska — ten Kulerski, który miał, że będzie to owa

wolność i niepodległość przynieść musi. Ale uważał też, że bez wysiłków własnych Narodu Polskiego — Polska nie zmartwychwstanie. To też w przeciwieństwie do tych, którzy wydali hasło: „Cicho siedzieć — nie robić!“ i którzy spodziewali się wszystkiego po lasce koalicyjantów i mawiali nieraz, że koalicja da więcej, niż my chcemy, co musiałoby się skończyć strasznym zawodem — w przeciwieństwie więc do nich Kulerski uważał za konieczną politykę jaknajbardziej czynną. I jednym z szczegółów tej jego czynności — przewidującej na długą metę — był jego telegram, wysłany z narażeniem życia w końcu r. 1914 do Prezydenta Wilsona.

W Księdze Pamiątkowej Pomorza 1920—1930 pisze w tej sprawie wydawca nasz co następuje:

„O dziejach „Gazety Grudziądzkiej“ w czasie wojny będę kiedyś pisał na innym miejscu, gdyż opisu ich w ramach niniejszej, bardzo pobieżnie, szkicowo napisanej pracy pomieścić nie mogę.

Jedno tylko chcę tutaj zaznaczyć: Byłem pierwszym Polakiem, który już w r. 1914 Prezydentowi Wilsonowi zwrócił uwagę na Naród Polski i jego mękę i dla niego prosił o jego pomoc.

W grudniu r. 1914 wysłałem do niego następujący telegram:

Prezydent Stanów Zjedn. A. P.
Pan Wilson
w Waszyngtonie.

Panie Prezydencie! Pod pro-Polski w Królestwie Polskiem ginie w straszliwej nędzy.

Los jego jest okropniejszy, niż okrutny los nieszczęśliwego narodu belgijskiego. Z 10 gubernij — 9 jest przez furję wojny w najokropniejszy sposób spustoszonych. Większość miast i wiosek — to nędzne kupy gruzów, a ich mieszkańcy błądzą bezdomni po lasach, po części ginąc z głodu lub też łagodząc mę-

ki głodowe pożywaniem — padliny.

Panie Prezydencie! Pod protektoratem Pańskim oraz jego mości króla hiszpańskiego utworzył się komitet międzynarodowy celem złagodzenia nędzy Belgijczyków.

Czyżby podobna rzecz nie była możliwą wobec straszliwego nieszczęścia Narodu Polskiego w Królestwie Polskiem?

Panie Prezydencie! W imieniu stu tysięcy abonentów „Gazety Grudziądzkiej“ apeluję do łaskawego, ludzkiego serca głowy wielkiego Narodu Amerykańskiego i wspominając pamięć wielkich naszych ziomków Kościuszki i Pułaskiego, którzy ongi walczyli za wolność Narodu Amerykańskiego, pozwalam sobie prosić jaknajusilniej:

Panie Prezydencie, racz łaskawie udzielić swej pomocy nieszczęśliwemu Narodowi Polskiemu w Królestwie Polskiem.

Wiktor Kulerski,
wydawca „Gazety Grudz.“

Dziwne były losy tego telegramu.

Poczta grudziądzka telegramu do Ameryki przyjąć nie chciała.

Wysłałem go więc do ambasadora Stanów Zjednoczonych w Berlinie. Ambasador telegramu jednakże, jak się później okazało, także nie otrzymał, ponieważ skonfiskowały go władze pruskie.

Mnie — z powodu wzmianki o Belgji i porównaniu z nią Kongresówki, jak to stwierdził Erzberger wobec Napieralskiego i później także wobec mnie — miano aresztować i oddać pod sąd za zdradę stanu.

„A przecież“, mówił do mnie Erzberger, „żyjemy w czasie wojny i pan chyba wie, jak takie rzeczy kończą się w czasie wojny“.

Napieralskiemu Erzberger też mówił, że rzekomo tylko on mnie od ostateczności uratował, tłoma-

cząc miarodajnym sferom niemieckim, że aresztowanie i zasądzenie mnie mogłoby Niemcom przysporzyć tylko kłopotu wobec wielkiego nakładu „Gazety Grudziądzkiej“ i „fanatycznego“ przywiązania czytelników do mojej osoby.

Pozostawiono mnie więc na wolnej stopie, choć niebezpieczeństwo groziło mi istotnie wielkie, zważywszy szczególnie, że władze niemieckie skonfiskowały telegram, wysłany do ambasadora wzgl. głowy państwa, wówczas jeszcze neutralnego.

Konfiskata takiego telegramu mogła dla Niemiec mieć nieobliczalne skutki, należało więc świadka tej konfiskaty — ewentualnie sprzątnąć.

Jaki był rzeczywisty powód, że tego nie uczyniono — trudno było stwierdzić.

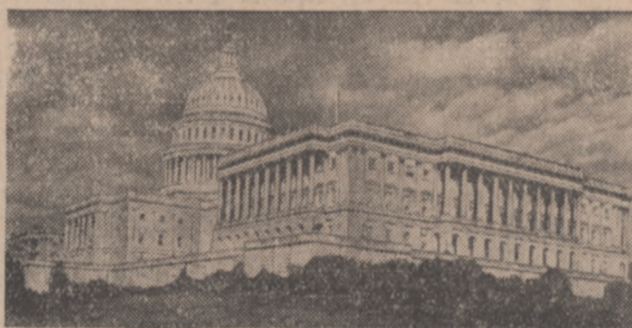
Dowiedziawszy się o konfiskacie telegramu, wpadłem do domu, (do Owczarek — Red. G. Gr.), gdzie miałem kopję tego telegramu i wróciwszy natychmiast do Berlina, wręczyłem ją ambasadorowi z prośbą o przesłanie kopji telegramu do Prezydenta Wilsona.

W kilka dni później otrzymałem już w Owczarkach dobrze opieczętowany list ambasady z doniesieniem, że jeszcze tego samego dnia telegram mój został wysłany kablem do Prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Otrzymałem później także doniesienie o akcji ratunkowej w Kongresówce.

A mogę też słusznie przypuszczać, że przypomnienie Wilsonowi Kościuszki i Pułaskiego nie pozostało bez skutku na późniejsze postanowienia jego, gdy zawierano pokój“.

Tak się przedstawia sprawa dzisiaj już historycznego telegramu wydawcy „Gazety Grudziądzkiej“ do Prezydenta Stanów Zjednoczonych A. P. — Wilsona, którym to telegramem p. Kulerski Polsce niewątpliwie wielką oddał usługę.



LUDZIE SKUPIAJACY DZIS UWAGĘ ŚWIATA I GMACHY W KTORYCH ONI URZĘDUJĄ.
U góry: Premier francuski Laval. — Capitol w Waszyngtonie. — Prezydent Hoover. — W środku: Brama Brandenburska w Berlinie. — Mussolini. — Ministerstwo Spraw Zagranicznych w Paryżu. — U dołu: Kanclerz Rzeszy, dr. Brüning. — Parlament w Londynie. — Premier Anglii Macdonald.

Ruch organizacyjny Stronnictwa Ludowego.

W WARSZAWIE odbył się Zjazd Powiatowy Stronnictwa Ludowego w dniu 14 czerwca. Obradom przewodniczył p. Biernacki. Na Zjeździe obecny był poseł Nosek.

Przyjęto następujące rezolucje: „Zjazd Powiatu Warszawskiego b. trzech Stronnictw Ludowych postanawia: połączyć na terenie powiatu ruch ludowy i stworzyć jedno Stronnictwo Ludowe, by wspólnie, wytrwale pracować dla dobra wsi i Polski. Zjazd potępia bandycki napad bojówki sanacyjnej na posłów chłopskich prezesa N.K.W. dra Wronę i Pacę w dniu 12 bm. w powiecie sierpeckim.

Zjazd powołał Tymcz. Zarząd Powiatowy w następującym składzie: Jan Biernacki — prezes, Józef Kociński — wiceprezes, Julian Ostrowski — wiceprezes, Józef Przytuła — sekretarz, Jan Kos — skarbnik, oraz członkowie Zarządu: Andrzejewski Franc., Kobińska Andrzej, Stolarezyk Michał, Zieliński Władysław, Głowacki Józef, Cieświerz Jakób, Kazimierzczak Jan, Zjader Jan, Figuta Marcell, Różycki Stanisław. Komisję Rewizyjną wybrano w następującym składzie: Krysa Jan, Latoszek Józef, Ignacy Błoński.

W TŁUSZCZU odbył się dnia 7 czerwca Zjazd Powiatowy Stronnictwa Ludowego na powiat radzyński. Przewodniczył p. Bohusza. Zjazd jednogłośnie uchwalił połączenie Stronnictw Ludowych na swym terenie. — Przez powstanie i skupioną chwilę milczenia uczczono pamięć ś. p. Jana Dąbskiego oraz postanowiono na ręce p. prezesa Rogę złożyć kondolencje.

Wybrano Zarząd Powiatowy w następującym składzie: Rowiecki Aleks. — prezes, Bohusz Bolesław — wiceprezes, Gawor Aleksander — wiceprezes, Marszał Jan — sekretarz, Białek Wacław — skarbnik, członkowie Zarządu: Broma Franciszek, Koskowski Bolesł., Ziętara Czesław, Kaczyński Stanisław, Czerwiński Bronisław, Gierak, Trye Stanisł., Sobota, Fluks Bolesł., Kusik Władysław. Do Komisji Rewizyjnej powołano: Antoniego Okulskiego, Stanisława Roguskiego i Stanisława Gąsiorka.

W MIŃSKU MAZOWIECKIM Zjazd Powiatowy Stronnictwa Ludowego odbył się w dniu 14 maja. Obradom przewodniczył p. Łoboda, obecnym był po-

seł Nosek. Zjazd jednogłośnie uchwalił połączenie Stronnictw Ludowych na terenie powiatu.

Tymczasowy Zarząd Powiatowy wybrał w następującym składzie: poseł Jan Nosek — prezes, Józef Kozłowski — wiceprezes, Bolesław Paska — wiceprezes, Czesław Łysik — sekretarz, Stan. Kasperlik — skarbnik, członkowie: Józef Cudny, Aleks. Sadowski, Piotr Drożdż, Michał Kobza, Franciszek Czajka, Marja Kalacina, Wincenty Loniewski, Franc. Myśliwiec, Franc. Nalazek, Wład. Zychowicz. Do Komisji Rewizyjnej powołano: Jana Barana, Józefa Mroza i Aleks. Kacprzyka.

W WIELUNIU Zjazd Powiatowy Stron. Ludowego odbył się w dniu 31 maja br. w obecności 100 delegatów. Obradom przewodniczył p. Jędrasik. Na Zjazd przybyli pp. posłowie Fijałkowski i Langier. Do tymcz. Zarządu Powiatowego powołani zostali pp.: Piotr Chwaliński — prezes, Wincenty Baranowski — wiceprezes, Ludwik Domagała — wiceprezes, Burchaciński Władysław — sekretarz, Józef Ignaczak — skarbnik, członkowie: Antoni Czyż, Ludwik Urbanek, Witold Nowicki, Szymon Figiel, Jan Dorozik, Wa-

claw Jędrzejewski, Bron. Wykrota, Bol. Kapieca, Tomasz Kusiak, oraz 18 zastępców z różnych gmin.

Uchwalono szereg rezolucyj, między innymi: 1) zebrani delegacji, między innymi: P.S.L. „Wyzwolenie“, P.S.L. „Piaś“ i Stronnictwa Chłopskiego witają z radością fakt zjednoczenia 3 stronnictw chłopskich w jedno Stronnictwo Ludowe.

2) Zebrani delegacji stwierdzają, że przeżywszy różne poczynania Stronnictw i ich działalność, składają podziękowanie i uznanie dla tych, którzy dolożyli starań dla zjednoczenia i stworzenia jednolitego frontu chłopskiego.

ZJAZD MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ W SIERADZU.

Walny Zjazd Kół Młodzieży Wiejskiej w dniu 31 maja w Sieradzu uchwalił następujący wniosek gratulacyjny: „Drugi Walny Zjazd Delegatów Kół Młodzieży Wiejskiej powiatu Sieradzkiego z radością wita fakt połączenia się Stronnictw Ludowych w jedno wielkie Stronnictwo i życzy temuż jaknajlepszemu rozwojowi i pracy dla dobra chłopów i państwa.

Odezwa do abiturjentów.

Koleżanki i Koledzy! Zwracamy się do Was we wsiowej i gromadzkiej sprawie jako młodzież wiejska, — zrzeszona na wszystkich uniwersytetach w organizacji pod nazwą „Polska Akademicka Młodzież Ludowa“.

Naszem krótkim i wielce wymownym wyznaniem jest to, że jesteśmy wsiowy lud i chcemy nim zostać, wyszedłszy z Uniwersytetu. Czuć, myśleć i działać chcemy w gronie naszych sióstr i braci z pośród pól. By się do tego wzajemnie przygotować, trzeba przejść szkołę dumania, gorących rozpraw i dyskusyj o swoich wiejskich sprawach, a równocześnie trzeba stać przy warsztacie społecznej i ludowej pracy. Nasza organizacja jest tą szkołą pracy.

Tem się różni od innych organizacji na wyższych uczelniach.

Wzywamy Was przeto — stańcie z nami pod zielonym sztandarem, skoro wstapicie w mury uniwersyteckie. Nie dajcie się zwabić tęczą barw, z

którymi do Was przyjdą siewy t. zw. narodowej, korporacyjnej.

Tam niema miejsca dla człowieka wsi.

Nie dla polnej duszy, bogatej w skarby, które się wywodzą z życiodajnej roli jest pomyślana doktryna socjalizmu i komunizmu.

Nie może Was zadowolić, a nawet Was odstraszyć od siebie organizacja t. zw. „Młodzieży Demokratycznej“, cechująca się brutalizmem w działaniu, nieopanowaniem konstrukcji swego mglistego światopoglądu, w którym tylko kult jednostki posiada cechy wyrazistości oraz uwielbienie dla przewrotu majowego i jego następstw.

Wasze miejsce, skoro przyjdziecie na Uniwersytet, jest tylko w naszych szeregach. Nasz światopogląd agrarny odradza świat, kieruje ludy na nowe drogi, na których tkwi szczęście i dobrobyt społeczeństwa. „Siła Ludu i Narodu tkwi w ziemi“.

Wierzmy, że wszyscy przyjdziecie

KAKAO OWSIANE

WEDLA

łatwostrawne jak kleik
smaczne jak czekolada

wskazane dla dzieci.

pod zielony sztandar ideologii agrarnej, stanicie za wsią, która jest Waszym dniem ojezystym.

Ogólnopolski Związek Akademickiej Młodzieży Ludowej.

Szkoła Spółdzielcza.

Z inicyjatywy Związku Spółdzielni Spożywców Rzplitej Polskiej pod koniec roku ub. założono w Warszawie Szkołę Spółdzielczą. Szkoła ma charakter średniej szkoły zawodowej o 3-letnim kursie nauki.

Program nauki obejmuje zagadnienia praktyczne i teoretyczne, związane z pracą w organizacjach spółdzielczych. Mianowicie: ustawodawstwo spółdzielcze, organizacja, teoria i historia spółdzielczości, towaroznawstwo, arytmetyka handlowa, rachunkowość spółdzielcza, korespondencja, piśmo ozdobne i na maszynie. Obok tego przedmioty zawodowe ogólne, jak: nauka o handlu, geografia gospodarstwa, historia rozwoju gospodarstwa, ekonomia społeczna oraz przedmioty ogólnokształcące: religia, język polski, język niemiecki.

W roku szkolnym 1931/32 otwarta będzie tylko klasa I-sza. Przyjmowana będzie młodzież w wieku nie mniej niż 14 lat życia, z ukończeniem 7 klas szkoły powszechnej.

Nauka rozpoczyna się 3 września. Opłata roczna wynosi 450 zł, płatne w ratach miesięcznych po 45 zł. Przy szkole jest internat utrzymanie na którym kosztuje 80 zł miesięcznie.

Wszelkich informacji udziela Dyrekcja i Sekretariat szkoły Warszawa, Mokotów, ul. Grażyny 13.

DBAJ O KULTURĘ NARODOWĄ!
Zapisz się na członka
wspierającego T. S. L.

JERZY SZABLICA.

SKARB AZTEKÓW

Przygody Polaka w górach Meksyku.

To ich zgubiło. Jerzy bowiem, słysząc przeraźliwe wrzaski podróżnych, wpadł do wagonu w chwili, gdy bandyci byli zajęci wypróżnianiem kleszeni swym ofiarom. Jerzy nie mógł strzelać, nie chcąc zranić podróżnych. Rzucił się więc na bandytów z gołymi pięściami, lecz z taką furją, że nie zdołał zrobić użytku z broni. Kilku pasażerów pospieszyło mu z pomocą. W kilka minut później był on panem sytuacji. Napad był odparty. Nieliczni niedobitkowie uciekli między skały co sił w nogach...

Mocarski miał pecha. Nie lubił być przedmiotem powszechnej uwagi i źle się czuł w roli bohatera, a już znowu urządzone mu owacje, najpierw w pociągu a później na stacji. One to sprawiły, że przygoda ta straciła cały swój urok w jego oczach. Wieść o niej i o niezwykłych czynach młodego Polaka, rozeszła się po całym miasteczku z błyskawiczną szybkością. Ze stacji do „hotelu“ towarzyszył mu tłum gawiedzi. Był więc szczęśliwy, gdy rano wyostał się z miasteczka przez nikogo prawie nie zauważony. Jechał na dobrym koniu, zaopatrzone w żywność na kilka dni. Miał bowiem do przebycia kraj przeważnie pustynny, słabo zaludniony i zdany był całkowicie na własne środki. Kierował się kompasem i wskazówkami stryja.

Pierwszego dnia widywał hacjendy, ludzi i stada bydła. Przenocował nad brzegiem małego strumienia, pod osłoną zwisającej skały. Następnego popołudnia dostał się w strefę pól kaktusowych. Droga stała się uciążliwa, bowiem musiał pilnie baczyć, aby koń nie pokaleczył sobie nóg o kolce suchych kaktusów i nie okulał. Jechał przez kilka godzin wąską, krętą ścieżką i już zaczynał się obawiać, że ten las kaktusowy nigdy się nie skończy, gdy koń radośnie zarżał i przyspieszył kroku. Po upływie kwadransa ujrzał grupę karłowatych drzew, otaczających małą sadzawkę. Tam rozbił obozowisko. Była to jednak, jak się przekonał następnego dnia, tylko maleńka oaza w tych pustynnych obszarach. Pola kaktusowe skończyły się wreszcie, lecz tylko dlatego, że grunt był tam tak kamienisty, że nawet kaktusy rość nie mogły.

Dzień był niezwykle upalny. Niebo ziało ogniem, gorące promienie słońca, odbijając się od skał, gdzieniegdzie pokrytych miałym piaskiem, raziły oczy i oslepiły. Mocarski z trudnością odwrócił rozżarzoną jak w rzymskiej łaźni powieź. Niewielki brzęcz ścisłała jego skronie. Chód konia był wolny i nie-

— Uf! — westchnął głośno — Czuję, że znowu zaczynam tęsknić za widokiem ludzi...

Ogarnął wzrokiem horyzont. W dali ujrzał mały, ruchomy punkcik.

— To jeździec, jeżeli się nie mylę — mruknął uradowany. — Jazda, koniku, wyciągnij nogi! Musimy dogonić tego jegomościa.

Koń, zachęcony ostrogami, przyspieszył kroku. Po godzinie Mocarski zbliżył się do nieznajomego na odległość strzału karabinowego. Jeździec właśnie wstrzymał konia i przez chwilę uważnie badał wzrokiem południowy horyzont. Nagle zwrócił swego wierzchowca na północny wschód, wbił mu ostrogę w bok i pognał galopem.

— So mu się stało? — pomyślał zdumiony Mocarski. Szukając rozwiązania zagadki, również po chwili spojrzął na południe.

Na pustynnej równinie nie było żywej duszy. Ale nad horyzontem unosiła się czarna chmura.

— Chwała Bogu, będzie deszcz! — ucieszył się Jerzy w myśl.

Chmura rosła z zadziwiającą szybkością i w kilka chwil utworzyła wysoka, prawie czarna ścianę, w której przeświecało czerwone oko. Jerzy zdziwił się, że nie odczuwał wcale wiatru, który pchał chmurę na północ. Przypuszczał, że przyniesie ona burzę, lecz nie obawiał się jej i spokojnie popędził konia.

Lecz zawsze posłuszny rumak, uparcie się wzbraniał iść na wschód. Nogi jego drżały, skórę przebiegały dreszcze.

— No, no, stary, nie bój się — uspokajał go Mocarski. Mimo-woli jednak znowu spojrzął na południe — i pobladł.

W dali szalał *Tornado*. Chmura przybrała kształt olbrzymiego lejka, którego cienki koniec dotykał niebotycznego, wirującego słupa, utworzonego z piasku, roślin i kamieni, również o kształcie lejka. Połączone, grozą przejmujące leje z ogromną szybkością sunęły środkiem równiny.

Mocarski zrozumiał grożące mu niebezpieczeństwo. Zawrócił konia i zachęcając go do biegu, popędził na północny zachód.

Wyczuwający niebezpieczeństwo koń pędził jak wichur. *Tornado* jednak biegł szybciej. Uciekający przed nim wkrótce usłyszał szelest porwanego piasku i głuchy szum, potem uczył na sobie gorący oddech i, po chwili, drapieżne szpony wichru, usiłujące zepchnąć go z siodła.

Wokół zrobiło się prawie ciemno. Wirująca chmura piasku przesłaniała widok. Zasypywała oczy, usta i nozdrza. Koń, naciskany wichrem i wciągając do płuc piasek miast powietrza, chrapał i rzeził. W śmiertelnej trwodze, kluty ostrogami, dobywał resztek sił. Jeźdźcowi pot spierli czoło: Za chwilę padnie — pomyślał — i ledwie pomyślał, koń runął tak znagła, jakgdyby go powaliła kula armatnia. Mocarski wyleciał ze siodła niby kamień wystrze-

NAJCIEKAWSZE Z DNIA

Z Polski.

KU CZCI NIEŚMIERTELNEGO WIESZCZA.

W dzień św. Piotra i Pawła odbyła się w Nowogrodzku, ziemi, skąd pochodził nasz wieszcz Adam Mickiewicz, uroczystość sypania kopca na cześć wieszca. O godz. 11 rano odbyło się przez ks. biskupa Bandurskiego w kościele farnym, w którym został ochrzczony Adam Mickiewicz.

O godz. 12-tej odbyło się symboliczne zakończenie sypania kopca-pomnika, wzniesionego na górę zamkowej. Ze szczytu kopca przemawiał jako pierwszy wicemin. oświaty, składając hołd pamięci Wieszca Narodu, poczem wzniosło przemówienie wygłosili przedstawiciele świata literackiego. Po obiedzie wojewoda nowogrodzki dokonał odsłonięcia tablicy pamiątkowej na szczycie kopca.

HOJNY DAR.

W Warszawie przy ul. Nowolipki znajduje się zakład dla biednych dzieci pod wezwaniem św. Ludwika. Zakład ten okazuje się obecnie za szczyt i potrzebuje gwałtownej naprawy. W tych dniach do Zarządu zakładu wpłynęła suma 300.000 zł jakiegoś nieznanego ofiarodawcy, na rozszerzenie i odnowienie zakładu, z zastrzeżeniem, by nie wymieniał nigdy nazwiska ofiarodawcy.

Zaiste, w dzisiejszych czasach wypadek ten jest naprawdę czemś niebywałem i godnym jest uwiecznienia w pamięci przyszłych pokoleń.

ODNALEZIENIE GROBU OBROŃCÓW WOLI.

Jak wiadomo, w roku zeszłym jako w 100-lecie rocznicę wybuchu powstania listopadowego, poświęcono miejsce i rozpoczęto na cmentarzu koło kościółka na Woli w Warszawie budowę pomnika bohaterowi Woli gen. Sowińskiemu.

Prochów gen. Sowińskiego, pomimo skrupulatnych poszukiwań, nie odnaleziono jednak. Nie odnaleziono również grobu obrońców reduty wolskiej, walczących pod dowództwem gen. Sowińskiego. Ostatnio pod korzeniami

olbrzymiego kasztana dokopano się mogiły 25 żołnierzy polskich, poległych w obronie Warszawy w 1831 r. Przeniesiono je do specjalnej mogiły w tem miejscu, gdzie ginęli przy baterji artylerji.

KONGRES EUCHARYSTYCZNY W KALISZU.

W Kaliszu odbył się dwudniowy Kongres Eucharystyczny. W drugim dniu kongresu odbyły się w czterech tamt. świątyniach nabożeństwa, odprawione przez przybyłych na kongres księży biskupów. O godz. 11 na placu kościelnym odprawił uroczystą sumę ks. biskup Owczarek.

Kongres wysłał depesze hołdownicze do Ojca św., p. Prezydenta Rzplitej i nuncjusza papieskiego.

Kulminacyjnym punktem kongresu była procesja na placu Pułaskiego. Ks. biskup Laubitz odprawił sumę, zaś mszę pontyfikalną celebrował prymas polski ks. kardynał Hlond. W procesji wzięło udział kilkanaście tysięcy wiernych. Pochód trwał około 4 godziny. Porządek utrzymała policja, straż ogniowa w liczbie około 700 ludzi. Ponad 100 ludzi uległo podczas procesji porażeniu słonecznemu, którym pomocy udzielali lekarze cywilni i wojskowi.

PODRÓŻ TAJEMNICZEGO PASAŻERA Z NIEMIEC DO ROSJI

Na stacji w Skarżysku na linii Radom — Kielec dokonano sensacyjnego odkrycia. Oto w jednym z wagonów towarowych, w którym według dokumentów kolejowych wystawionych przez władze niemieckie, miała być cegła, przesyłana z Niemiec do Rosji, usłyszano podejrzane szmery. Otworzono więc komisyjnie wagon i o dziwo, za stosami cegły znaleziono człowieka. Miał on tam usłane ze słomy legowisko, bardzo dużo prowiantu i piwa. Człowiek ów, rozmawiający tylko po niemiecku, odmówił złożenia jakiegokolwiek wyjaśnienia. Tajemniczym pasażerem zajęły się władze śledcze.

Ze świata.

ZNOWU ZABURZENIA GŁOŚDOWE W BERLINIE.

W ostatnią sobotę w dwóch punktach stolicy Niemiec przyszło znowu do

masowych napałów na sklepy żywnościowe. Zajścia te były tak zorganizowane, że sprawy po rozbiciu składów i zabraniu części towarów zdołali ująć bezkarnie przed przybyciem policji. Zwróciło uwagę, że napały w Berlinie kierują się niemal wszystkie przeciw filjom miejskiego urzędu aprowizacyjnego.

KATASTROFALNE OBERWANIE CHMURY.

Okolice miasteczka Kaprun koło Zel am See w Niemczech została nawiedzona przez straszną katastrofę oberwania chmury. Burza spowodowała osunięcie się olbrzymiej lawiny kamieni, która miejscowość Kaprun odcięła od świata. Na miejsce katastrofy wysłano pomoc wojskową. Katastrofa wyrządziła olbrzymie szkody.

ORKAN PRZEWRÓCIŁ DWA POCIĄGI.

Wskutek orkanu, który szalał w okolicy Szegedynu na Węgrzech zostały na stacji Kunhalom przewrócone dwa pociągi osobowe. W lokomotywę jednego z pociągów uderzył piorun. Pięciu pasażerów zostało ciężko rannych, a 10 odniosło lekkie rany.

Także nad miastami Oedenburg, Steinamanger i Miskolcz przeszły niszczące burze i gradobicia.

POŻAR PAWILONU HOLENDERSKIEGO NA WYSTAWIE KOLONJALNEJ.

Na odbywającej się w Paryżu olbrzymiej Wystawie Kolonialnej wybuchł pożar w pawilonie holenderskim. Ogień ogarnął wkrótce cały budynek. Pomimo usilnej akcji ratunkowej; pożar w ciągu 10 godzin strawił cały budynek z wielką ilością wystawionych tam eksponatów. Szkody wynoszą oko 35 milionów złotych.

ZAMACH SAMOBÓJCZY KRÓLOWEJ RUMUŃSKIEJ.

W gazetach zagranicznych pojawiły się wiadomości o zamachu samobójczym królowej Heleny, żony króla Karola rumuńskiego.

Przyczyną rzekomego zamachu miał być wydany przez władze i podpisany

Początek nowej epoki w dziejach lecznictwa — to utrwalone preparaty roślinne.

Takim utrwalonym preparatem jest

MUTABOR-Rawski

złożony wyług w postaci kropel. Leczy radykalnie: biegunkę, uporczywe rozwojenia, katar kiszek oraz nerwicę narządów trawienia. Leczenie się skutecznym Mutaborem Magistra Rawskiego. — Skład główny: Apteka Magistra J. Rawskiego, Warszawa, ul. Marjańska 12 (róg Twardej).

przez króla rozkaz wysiedlenia królowej z granic kraju. Zapytywane w tej drażliwej sprawie poselstwo rumuńskie zaprzeczyło kategorycznie prawdziwość tych pogłosek, informując, że królowa przez pomyłkę wypila nieodpowiednie lekarstwo, co naraziło ją na chwilową niedyspozycję.

ZDERZENIE POCIĄGU Z AUTOBUSEM.

Pod Bukaresztem nastąpiło zderzenie się pociągu z autobusem, wiozącym grupę dzieci, powracających ze święta szkolnego. Autobus stanął w płomieniach. 5-cioro dzieci poniosło śmierć, zaś 22 odniosło ciężkie rany. Ranne dzieci umieszczono w szpitalu.

TRZY PLAGI NAD AMERYKĄ.

W Ameryce panują straszliwe upały. Liczba zmarłych na skutek panujących upałów wynosi do poniedziałku 500, z czego w ubiegłą niedzielę zmarło 230. W samym Chicago zmarło dotychczas 126 osób, a w dniu wczorajszym 50.

W Louisville (Stan Kentucki) szalał niesłychanie gwałtowny huragan, który wyrwał drzewa z korzeniami i zrywał dachy z domów. Szereg osób odniosło rany. Burza połączona była z ulewnym deszczem.

W Dacota ludność włościańska walczy z milionami szarańczy.

Przy bólach lub zawrotach głowy, szumie w uszach, bezsenności, złem samopoczuciu, pobudzeniu, należy natychmiast zastosować wypróbowany przy tych dolegliwościach środek — wodę gorzką Franciszka-Józefa.

lony z procy i padł twarzą w piasek o kilka kroków przed trupem końskim. W tejże sekundzie nadbiegł *Tornado*, przykrył konia i człowieka powłoką z piasku i pognał dalej, szukając nowej ofiary.

Stał się nią nieznanomy jeździec. Niszczycielski wir dopędził go i, nagle, jak gdyby nożem odcięty od chmury, z której czerpał swą niszczycielską moc, runął na ziemię. Po chwili opadł pył, zaćmiewający słońce — i jedynie szeroka, wielomilowej długości bruzda oraz kilka świeżych pagórków wskazywały, że przed minutą nad równiną przeszedł *Tornado*. Znowu nastała cisza...

Dzieło zniszczenia jednak nie było zupełne. Jeździec, którego porwał wir, żył. Szczęśliwie upadł na górę piasku i utknął w niej w pozycji napół stojącej. To go ocaliło. Gdy przedwieczny, chłodniejszy wietrzyk musnął jego twarz, odzyskał przytomność. Wolną lewą ręką wygrzebał się z piasku. Jeszcze z trudem oddychał. Oczy, nos, usta i gardło miał pełne piasku. Kaszlał i krztusił się długo, zanim sobie przypomniał, że ma w torbie wiszącej u pasa, blaszaną, płaską butelkę z wódką. Wyjął ją i przytknął do ust. Spłókując wódką piasek z ust i gardła, czuł, że powraca do życia i nabiera sił...

Rozejrzał się wokoło: równina była pusta. Nawet swego konia nie widział. Domyślił się, że biedne zwierzę dostało się w sam środek wiru i spoczęło w łonie może największego z usypanych przez *Tornado* pagórków.

Następnego ranka ruszył pieszo w dalszą drogę. Cały dzień szedł wytrwale ku wschodowi, pomimo, że pragnienie mu bardzo dokuczało. Zmęczenie zamykało mu oczy, pragnienie co chwilę budziło go. Była to noc niewysłowionych męczarni...

Równo z brzaskiem wędrowiec zerwał się z piaszczystego łoża, cały drżący od zimna. Wstające słońce szybko go ogrzało, lecz równocześnie wzmogło pragnienie. Po kilku godzinach marszu czuł płomień w głowie i wnętrznościach. Przed oczyma latały mu czerwone i niebieskie płatki, w uszach miał dziwny szum. Potykał się co chwilę, wreszcie padł, dysząc chrapliwie. Daremnie rozgarniał rękoma piaszczystą ziemię, szukając w niej choćby trochę wilgoci. Była sucha i rozgrzana...

Męczarnie wędrowca powiększały gorączkowe widzenia: oto stoi u brzegu potężnej rzeki. Szerokiem na milę korytem płynie morze wody. Chłodna fala dotyka jego stopy. Oh, cudownie, można będzie się napić, napić do syta, ugasić okropny ogień, pałący wnętrzności, wystarczy zaczerpnąć wody dłońmi i ponieść ją do ust. O, tak!...

Wędrowiec zakrztusił się i gwałtownie zakaszłał. Sądząc, że pije wodę, nasypał sobie do ust rozpalonego piasku, którego drobne ziarenka kaleczyły mu wyschłe podniebienie i gardło. Lecz był to

w swych skutkach zbawienny ból; przywrócił mu częściowo przytomność. Przypomniał sobie, że musi iść naprzód ku wschodowi, inaczej zginie...

Jeszcze raz wola pokonała słabość ciała. Wędrowiec wstał na drżące nogi i zataczając się jak pijany, powłókł się dalej. Otwartymi ustami łapczywie chwycił rozgrzane powietrze w grające płuca a wybałuszonemi, o prawie nieprzytomnym wyrazie oczyma, wypatrywał kresu swej wędrowki. Wreszcie potknął się i padł...

IX.

Poszukiwacz skarbu.

Mocarski słusznie cieszył się opinią człowieka, którego szczęście nigdy nie opuszcza. Wychodził zawsze cało z najgorszych opresji. Huragan musnął go tylko swem lewem skrzydłem, a upadek z konia pozbawił na chwilę przytomności. Gdy ją odzyskał i przetaił oczy, omal nie krzyknął z radości. Stał na skraju żółto-zielonej sawanny, a w dali widniały białe mury samotnej hacjendy.

Stary Rovano był właścicielem kilku z gliny ulepionych budynków, kawałka uprawnej ziemi, małej trzody bydła i jeszcze mniejszego tabunu koni, lecz przyjął nieoczekiwanego gościa z wylewną serdecznością. A jego pięknej córeczce Marji, stęsknionej za widokiem nowych twarzy, przystojny cudzoziemiec wydał się owym królewiczem z bajki, o którym marzyła w ciche, upalne wieczory.

Pobyt w hacjendzie był miły, lecz gdy minęło półtorej doby, Mocarski uznał, iż nie może pozostać dłużej. Rano pojechał na pastwisko, wybrał i kupił dobrego konia i pożegnał pana Rovano. Potem wrócił do hacjendy, aby pożegnać piękną Marję.

— Niechaj pan jeszcze pozostanie — prosiła, gdy jej dziękował za opiekę. — Tak rzadko tu mamy gości. Powinien pan jeszcze odpocząć...

— Jestem wypoczęty, seniorito. Dzięki pani, nie czuję ani śladu przedwczorajszych przeżyć. A jechać muszę!

Wielkie, czarne oczy napełniły się łzami.

— Myślałam... myślałam...

— Co pani myślała?

— Że pan... tu dłużej zostanie...

Nawet nie próbowała ukryć swych uczuć. Mocarski poczuł się nieswojo. Nie było w tem jego winy, ale bądź co bądź, sytuacja była głupia. I było mu jej serdecznie żal. W oczach pięknej Królki szklily się łzy. Nie myśląc o tem, co czyni, ujął jej głowę i pocałował ją w usta. Potem skoczył na konia.

— Bądź szczęśliwa, słodka Marjo! — rzucił jej na pożegnanie i pogalopował na wschód.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Sobota, 4 lipca 1931.

Sobota: Józefa Kalas. Wsch. sl. 3,34; zach. 7,52. Wsch. ks. 22,31; zach. 7,57. Niedziela: Cyryla i Metodego. W. sl. 3,34; z. 7,52. Wsch. ks. 22,42; z. 9,08. Poniedziałek: Lucji. Wschód sl. 3,35; zach. 7,51. Wsch. ks. 22,52; zach. 10,17.

* DZISIEJSZY NUMER GAZETY wydajemy w powiększonej objętości.

Województwa centralne.

WIEŚ W PŁOMIENIACH.

We wsi Wola Rogóżno powiatu łęczyckiego wybuchł pożar w zagrodzie gospodarza Stępnia i przetrzącił się na sąsiednie zabudowania. Ogółem spłonęło 11 domów, 11 obór, 11 stódół, szopy i chlewy oraz wielka ilość inwentarza żywego i martwego. W czasie akcji ratowniczej 6 strażaków uległo ciężkim poparzeniom. W jednej z płonących chat pozostało przez zapomnienie 2-letnie dziecko, które spłonęło. Straty wynoszą około 350.000 złotych.

SAMOBÓJSTWO MŁODOCIANEGO UCZNIA.

Nie będąc dopuszczonym do egzaminu po ukończeniu 3-go kursu w Seminarjum nauczycielskim w Leśnej Podlaskiej, 17-letni Gajewski tak się tem przejął, że popełnił samobójstwo, strzelając do siebie w rewolweru.

UJĘCIE ŚWIĘTOKRADOY.

Policja z Mińska Mazowieckiego koło Warszawy zawiadomiła warszawskie władze śledcze, że do Warszawy umknął świętokradea, który w nocy z dnia 24 na 25 czerwca br. okradł kościół w Ceglówie. Świętokradea zabrał stary krzyż srebrny, puszkę złotą od komunikantów, monstrancję i wota.

Policja warszawska aresztowała świętokradeę na ulicy Elektroalnej w Warszawie. Znaleziono przy nim skradzione przedmioty. W urzędzie śledczym podał się on za Zdzisława Borowicza; po sprawdzeniu jednak w kartotekach okazało się, że jest to Tadeusz Dydek, złodziej kilkakrotnie karany za kradzieże. Świętokradeę przekazano władzom policyjnym w Mińsku Mazowieckim.

UJĘCIE SZAJKI FAŁSZYWYCH TAKSATORÓW.

W Warszawie aresztowano i osadzono w więzieniu niej. Bondzkiewicza, oszusta, oraz dwóch jego pomocników żydów Wajsa i Ginsberga, którzy założony w Warszawie biuro informacyjne, trudnili się w głównej mierze taksowaniem realności, na które miały być udzielane pożyczki przez rozmaite banki. Szajka ta wydawała fałszywe szacunki, oceniając nieruchomości, warte parę tysięcy złotych, na miljonowe sumy. Na podstawie tych szacunków banki, głównie Bang Gospodarstwa Krajowego, wydawały pożyczki na setki tysięcy złotych.

Sprawa, na której „wsiakli“ fałszywi inżynierowie, była sprawa fabryki nabożów drewnianych do ćwiczeń w wojsku, położonej w Tarcynie koło Warszawy. Fabryczkę tą, wartości około 120 tys. zł, szajka ta oceniła na 2.400 tys. zł. Wskutek tej oceny poczyniła fabryka ta zakupy drzewa w lasach państwowych, wskutek czego skarb państwa został uszkodzony na 125.000 zł.

Małopolska.

PO ODSIEDZENIU KARY ZNOWU HERSZTEM BANDYTÓW.

W Podburzu koło Drohobycza trzech uzbrojeni w rewolwery bandyci dokonali nocy ub. napadu na dom właściciela hurtowni tytoniu Abrahama Susmana.

Obudzony ze snu syn Susmana oddał do strzelających w kierunku jego siostry opryszków 4 strzały z rewolweru, z których jeden zranił śmiertelnie herszta szajki Iwana Chomyna. Towarzysze jego zbiegli po bezskutecznej próbie zabrania ze sobą rannego Chomyna, jak się okazało, jest znanym kryminalistą, wypuszczonym w kwietniu rb. z więzienia w Samborze, gdzie odsiedział 8-letnią karę. Po krótkim

pobytku na wolności zorganizował on nową bandę. Za zbiegłymi rabusiami policja wszczęła pościg.

KATASTROFA SAMOCHODOWA.

Auto osobowe „Tatra“, zjadające z Jasła do Drohobycza, między gminami Beskiem a Zarszynem przewróciło się, grzebiąc pod sobą 4 osoby. Skutki wypadku były tragiczne. Śmierć na miejscu poniósł uczeń gimnazjalny Tigerman, zaś szofer poniósł silne obrażenia na całym ciele i złamanie dwóch żeber. Dwaj inni pasażerowie również odnieśli mniejsze obrażenia. Wszystkich przewieziono do szpitala w Jasle.

PIORUN ZABIŁ OJCA I CÓRKĘ.

W Czukwi pow. Sambor w czasie szalejącej burzy uderzył piorun w dom Antoniego Kwaśniewicza, zabijając na miejscu jego oraz jego 3-letnią córeczkę Katarzynę. Dom spłonął doszczętnie. Pożar zdołano zlokalizować.

POMNIK NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA W TARNOWIE.

Staraniem komitetu budowy odbyła się w Tarnowie podniosła uroczystość odsłonięcia pomnika Nieznanego Żołnierza. Pomnik oddał miastu prezes komitetu Starostwa, poczem przemówił podniósł komisarz rządowy, odbierając go imieniem miasta.

W uroczystości wzięli udział reprezentanci władz, rada przyboyczna, gmina izraelska, stowarzyszenia, cechy, kolejowe P.W. i wielkie tłumy publiczności.

Kresy Wschodnie.

TRAGICZNY EPIZOD „WIANKÓW“.

Podczas urządzania wianków na Wilji w Wilnie, wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. Na łódź, w której jechało 6 osób, najechał statek rzeczny i przewrócił ją. Z wody wydobyto wszystkie osoby za wyjątkiem Jadwigi Urbanowiczówny, która prawdopodobnie dostała się pod koła statku i poszła na dno. Wypadek ten, obserwowany przez tysiące widzów, wywołał wstrząsające wrażenie.

SPŁONEŁA SZKOŁA.

W gmachu szkoły powszechnej w Widzach pow. brasławskiego wybuchł pożar. Cały budynek, mimo wysiłków miejscowego oddziału straży ogniowej, został doszczętnie zniszczony. W ogniu spalił się cały inwentarz szkoły wartości 50.000 zł. Pożar powstał prawdopodobnie wskutek podpalenia. Dochodzenie trwa.

PRYZRĄD WYBUCHOWY NA TORZE KOLEJOWYM.

Na torze kolejowym pomiędzy stacjami Nowa Wilejka — Bezdany w powiecie wilejsko-trockim został znaleziony przez robotników kolejowych przyrząd wybuchowy w skrzynce przytworzonej drutami do podkładu kolejowego. Śledztwo w toku.

ZEBRANIE KOMUNISTÓW W LESIE POGRANICZNYM.

Na odcinku granicznym Piszewicze w pow. baranowickim wykrył patrol K.O.P. zebranie komunistów w lesie, gdzie obradowało kilkanaście osób. W czasie wkroczenia patrolu, komuniści omawiali program najbliższej działalności w kierunku urządzenia zamachów i zaburzeń wśród ludności pasa granicznego. Wszystkich członków „niebezpiecznej majówki“ aresztowano i osadzono pod kluczem.

UKAMIENOWAŁ Z ZEMSTY.

Onegdaj wieczór ukamienowany został 50-letni Antoni Buługa, mieszkaniec wsi Horożeńce. Dochodzenia ustaliły, iż sprawcą tego mordu jest kilkakrotnie karany złodziej Paweł Jurek, który dopuścił się potwornej zbrodni za to, iż Buługa składał obciążające zeznania nań w sądzie.

SILNE LOTNICTWO

i powszechnie zorganizowana obrona przeciwgazowa ochroni nas przed niespodziewanym atakiem wroga. :: :: ::

Notowania giełdowe z dnia 1-go lipca 1931 r.

Bydło i mięso.

Płacono w złotych za 100 kg. żywej wagi		Warszawa	Lwów
Woly I. gat.	—,—	105,—	—,—
Woly II. gat.	—,—	—,—	—,—
Stadniki I. gat.	100,—	95,—	—,—
Stadniki II. gat.	80,—	70,—	—,—
Stadniki III. gat.	70,—	—,—	—,—
Krowy I. gat.	—,—	95,—	—,—
Krowy II. gat.	—,—	75,—	—,—
Krowy III. gat.	—,—	55,—	—,—
Jalówki I. gat.	80,—	100,—	—,—
Ciełeta	115,—	70,—	—,—
Swinie słoninowe	170,—	107,—	—,—
Swinie mięsiste	130,—	85,—	—,—

Wartość pieniędzy:

1 funt szterl. angielskich	zł 43,35
1 dolar amerykański	zł 8,91
100 franków francuskich	zł 34,90
100 franków szwajcarsk.	zł 172,70
100 franków belgijskich	zł 124,25
100 koron czeskich	zł 26,43
100 guldenów gdańskich	zł 173,43
100 marek niemieckich	zł 211,75
Gram czystego złota	zł 5,92

Zastój w handlu maszynami rolniczymi.

Według informacji z kół wytwórców maszyn rolniczych, zrzeszonych w związku, wynika, iż tegoroczne zapotrzebowanie na maszyny rolnicze nie przekracza 25% zapotrzebowania zeszłorocznego, które również było niższe od przeciętnej wieloletniej.

Fabryki omal, że zupełnie nie sprzedają swych towarów, ponieważ nieliczne zapotrzebowania pokrywane są z remanentów towarów, znajdujących się w dużych ilościach po spółdzielniach rolniczych.

Kredyty udzielane przez Państwowy Bank Rolny t. zw. spółkom maszynowym, które swego czasu sięgały sumy 8,7 milj. zł., w roku bieżącym nie były uruchamiane. W tych warunkach przemysłowcy, zrezygnowawszy narażenie z rynku wewnętrznego, szukają zbytu zagranicą, co jednak wobec ogólnonoświatowego kryzysu nie daje spodziewanych rezultatów.

Proste to i jasne, niema rolnik, niemają i wszyscy.

Wywóz drzewa w maju.

Wywóz drzewa i materiałów drewnianych z Polski w maju spadł w stosunku do kwietnia o 1,3 milj. zł. Spadek ten byłby niewątpliwie znaczniejszy, gdyby nie zamierzone podniesienie cła przewozowego na Węgry, co spowodowało nieco większy eksport do tego kraju, gdyż kupcy węgierscy starali się pokryć zapotrzebowanie przed wejściem w życie projektowanej podwyżki cel.

Sprawa ustabilizowania ceny światowej na drzewo, zależy w głównej mierze od stanowiska Rosji sowieckiej w pertraktacjach międzynarodowych, które są w stadium przygotowania.

Niemcy wypowiedziały Polsce umowę zbożową.

Komisarz zbożowy Rządu niemieckiego Bader zawiadomił komisarza zbożowego Polski w Berlinie, że Niemcy nie zamierzają przedłużać umowy zbożowej, której termin wygasa w dniu 30-go czerwca br. W przewidywaniu tego ze strony polskiej poczyniono już przygotowania do stworzenia biura sprzedaży zboża, które mieściłoby się w jednym z miast na polskim terenie celnym.

Protesty wekslowe w maju.

Według obliczeń Główn. Urzędu Statystycznego w maju b. r. zmniejszyła się wartość weksli zaprotestowanych w stosunku do miesiąca poprzedniego. Ogółem na terenie Polski zaprotestowano 430.500 sztuk weksli na ogólną sumę 106,8 milionów złotych wobec 428.300 zł. sztuk na 110 milionów złotych w kwietniu. Należy to tłumaczyć tem, że w dzisiejszym okresie ogólnego bezrobocia, nędzy ogólnej, zamarcia handlu i przemysłu wszelkie obroty ustają, a zatem i weksli w obiegu jest mniej. Świadczy to zatem o pogłębianiu się kryzysu.

Przemysł ziemniaczany.

Poza gorzelniami, istnieją w Polsce następujące zakłady przemysłu ziemniaczanego: 75 krochmalni, 5 destylarni, 4 syropiarnie i 113 suszarni. Na przetwory ziemniaczane przerabia się w Polsce zaledwie 1,27% zbiorów ziemniaka, gdy np. w Niemczech 2,50%.

Zaznaczyć trzeba, że 100 kg. płatków ziemniaczanych otrzymuje się z 400 kg. ziemniaków, 100 kg. mączki z 600 kg. i 100 syropu z 660 kg. ziemniaków. Ze względu na możliwości wywozu przetworów ziemniaka, należałoby zwrócić większą uwagę na ten dział gospodarki.

Sprawy organizacyjne Stronnictwa Ludowego.

Baczność Ludowej!

Organizacyjne Zjazdy Powiatowe Stronnictwa Ludowego.

Łosice (pow. konstantynowski) dnia 12 lipca o godz. 1-szej popoł. w sali strażackiej.

Suwałki — dnia 19 lipca, o godz. 1-iej po poł. w sali P. P. S. przy ul. Kościuszki 66.

Koło — dnia 19 lipca, o godzinie 1-szej popoł., w lokalu Związku Zawod. Robotników Rolnych.

Koło — dnia 19 lipca o godz. 1-szej popoł. w sali teatru.

Szczuczyn — dnia 26 lipca o godz. 1-szej popoł. (o miejsce zjazdu ogłosimy później).

Radjoprogram z Warszawy.

Niedziela, 5. 7. 10,15 naboż. z W. Piekar na G. Śląsku; 12,10 koncert popularny; 13,20 14,00 14,50 i 15,50 muzyka; 13,40 „Hygiena sportu“; 14,10 „Wycieczka do Pienin“; 14,35 „Zajazd Sopliewski“; 15,00 „Z przysposobienia rolniczego“; 15,30 „Przetwory owocowe w gospodarstwie wiejskim“; 16,00 „Uprawa pszenicy ozimej“; 16,40 program dla dzieci starszych; 17,15 transmisja z Trok ogólnopolskich regat międzyklubowych na jeziorze „Swież“; 18,00 koncert popularny; 19,40 skrzynka pocztowa techniczna; 20,00 wiadomości przyjemne i pożyteczne; 20,15 koncert popularny; 22,00 feljton p.t. „Strachy w zamku „Mohortów“; 23,00 muzyka lekka i taneczna.

Poniedziałek, 6. 7. 15,25 „Zarzuty zdrady w powstaniu listopadowym“; 17,35 „O tytoniu“; 16,00 17,15 18,00 i 19,20 muzyka; 19,40 skrzynka pocztowa rolnicza i giełda rolnicza; 20,15 pogadanka radiotechniczna; 20,30 koncert; 22,00 feljton: Reinhardt i inni; 22,30 muzyka lekka i taneczna.

Wtorek, 7. 7. 15,25 „Szlachetne współzawodnictwo w wojsku“; 15,45 „Chwilka lotnicza“; 16,50 „Wakacje w obozie“; 16,00 i 17,15 muzyka gramofonowa; 17,35 „O tajemniczych promieniach ultragamma“; 18,00 koncert popularny; 19,40 giełda rolnicza; 20,00 prasowy dziennik radjowy; 20,15 muzyka operowa; 22,00 feljton: Poezja; 22,30 muzyka taneczna.

Informacje.

O szybsze załatwienie odwołań podatkowych.

Izby Przemysłowo - Handlowe występują do władz skarbowych o szybsze rozpatrzenie odwołań od wymiaru podatku obrotowego za rok 1930. Zdaniem Izby, przyspieszenie załatwienia rekursów odbija się korzystnie na wysokości płaconych odsetek za zwłokę, gdyż w przeważnej liczbie wypadków płatnicy podatkowi, którzy wnieśli odwołanie, czekają zazwyczaj na orzeczenie komisji po kilka miesięcy, a nawet kilka lat.

Zapotrzebowanie polskich robotników rolnych do Szwajcarii.

Na skutek zapotrzebowania, zgłoszonego przez zrzeszenia ogrodnicze szwajcarskie, wyjeżdża w tych dniach do Szwajcarii 180 robotników i robotnic rolnych, zarekrutowanych w pow. częstochowskim i krakowskim. Robotnicy polscy zostali zrównani w uprawnieniach z robotnikami szwajcarskimi. Najmniejsze zagwarantowane wynagrodzenie dzienne wynosi 5 fr. szw. (8,50 zł.) Oprócz

tego otrzymują robotnicy deputat tygodniowy (7 ltr. mleka i 15 kg. ziemniaków), oraz na cały czas pobytu 25 mtr.² ziemi pod warzywa. Kontrakty zawarto na okres 8 miesięcy. Święta, uznane w Polsce, wolne od pracy.

Wznowienie emigracji robotnic rolnych do Francji.

Urząd Emigracyjny wyraził zgodę na wznowienie emigracji robotnic rolnych z Polski do departamentu Doubs, wobec utworzenia tam instytucji opieki nad cudzoziemcami, zatrudnionymi w gospodarstwach rolnych. Transporty robotnic rolnych do Francji i Belgii odjeżdżają we czwartki wieczorem z dworca głównego w Poznaniu.

Fundusz hodowlany.

Warszawska Izba Przemysłowo-Handlowa opracowała celem podniesienia hodowli drobiu i produkcji jaj, projekt funduszu hodowlanego, który ma być utworzony z dodatkowych opłat za zaświadczenia na eksport jaj. Według projektu — funduszem tym dysponować miałby komitet, złożony z

przedstawicieli Izby i organizacji rolniczych, któryby przydzielał odpowiednio kwoty na podniesienie hodowli i selekcję drobiu.

Do abonentów.

Biuro Porad „Gazety Grudziądzkiej” przypomina, że wszyscy, którzy chcą zasięgnąć porady, muszą nadesłać znaczek pocztowy za 15 lub 25 groszy na odpowiedź, w przeciwnym razie odpowiedzi nie otrzymają. Odpowiedzi, które nie zawierają żadnej tajemnicy, zamieszczamy w „Gazecie” w odpowiedziach redakcji.

Rozmaitości.

„Czy się bardzo pocisz?” zapytuje dobrze wychowany Pers.

Dobre wychowanie jest rzeczą względną. Wszystko zależy od tego, pod którym stopniem szerokości i długości geograficznej znajdujemy się w danej chwili.

Gdyby tak naprzykład w Warszawie po prozonym obiedzie gościowi zaczęło się... odbijać — skandal towarzyski gotów. A u kirgizów należy to do dobrego tonu i jeśli nawet kto niema potrzeby odbijania się — uda-

je — ponieważ dla gospodarzy, jest to dowodem, że goście dobrze się czują i jedzenie było smaczne.

Gdyby znów europejczyk na spacerze czule zapytał swą miłą: „Czy bardzo się pocisz?” — napewno spotkałaby go przykrość, niewiasta natomiast nie chciałaby go więcej spotkać na „drodze swego życia”. A przecie dobrze wychowany pers, jeśli pragnie okazać komu swe szczególne zainteresowanie, zapytuje właśnie — „Czy bardzo się pocisz?”

Nie należy natomiast o to ytać chińczyka. Chińczyk bowiem zainteresowanie swe okazuje pytaniem: — „Czy jedliście dziś ryż?”

Dowodem wielkiego zainteresowania jest u kalmyków pocieranie nosa i głębokie wzdychanie, u tybetańczyków pokazywanie sobie języka, zgrzytanie zębami i laskotanie wzajemne za uszami. Nie stosujcie jednak tego w Europie! Ani w Afryce. Negrzy afrykańscy pragną okazać swym gościom szczególne względy, całują ich w usta i pocierają ich twarz swym natartym cuchnącą ciecżą policzkiem.

Jeszcze mniej przyjemny zwyczaj obowiązuje wśród melanezyjczyków. Tam gospodarz pragnąc okazać swe zadowolenie i radość z powodu odwiedzin, winien poprosić swego milego gościa, by go podrapał w głowę... palcami od nóg!

Miłe zwyczajaj!

Chcesz otrzymać posadę? Musisz ukończyć KURSY FACHOWE

Korespondencyjne im. prof. Sekułowicza Warszawa, ulica Żórawia 42.

Kursy wycząją listownie buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, języków obcych: angielski, francuski, niemiecki, pisanie na maszynach, pisowni, gramatyki polskiej, oraz ekonomji.

PO UKOŃCZENIU EGZAMIN. Żądajcie prospektów. **Chcesz otrzymać posadę?**

ZIELNIK

czyli **ATLAS ROSLIN LEKARSKICH** polecanych przez Ks. Sebastjana Kneippa zawiera ryciny wielobarwne roślin leczniczych z opisem tychże i podaniem zastosowania ich. **Cena wraz z przesyłką 13,50 zł.** Wysyłkę uskutecznia

Księgarnia Zakładów Graficznych i Wydawniczych **Wiktora Kulerskiego** Grudziądz - Pomorze.

Ignacy Cypres

Kraków, Szewska L. 13/G. G. wysyła mandoliny włoskie po 25 do 30 zł., skrzypce szkolne ze smyczk. 22 zł. Harmonje do regist. 29 złotych. Wiedeńskie 1 rzędowe 38 zł., dwurzędowe 55 zł., klarnety 8 klap. 38 zł. 10 klap. 45 zł., 12 klap. 50 zł. Niklowy „Gre Roskop” patent z tańsuzkiem 13 zł., niklowy płaski segarek słyn. marki Enigma 22 zł., brzytwy po 6 10 zł., maszyny do włosów 10 i 14 złotych. Wysyłka za pobraniem. Cennik ilustrowany segarków i instrumentów muzycznych darmo i opłatnie.

Kosy

Tylko jednorazowe ogłoszenie! Niech każdy zachowa! Kosy moje są światowej sławy, które wysyłam odbiorcom od 40 lat z Pleszewa, obecnie z Poznania. Otrzymuję tysiące podziękowań. — Kto zamówi 5 kos, otrzyma 1 kosę darmo. Przepis ostrzenia i gwarancje załączamy do każdej paczki. Prowadzę 4 gatunki kos: gatunek 1, kosa Solingierska prima ekstra litera K. S. siecie do 300 kroków po naostrzeniu. Gatunek 2, kosa lżejsza z sercem lub Pleszewianka. Gatunek 3, kosa „Westfalska” z znakiem trójkąta. Gatunek 4-ty, kosa „Stryjska tnie jak brzytew.

Długość w centymetrach	75.	80.	85.	90.	95.	100.	105.	110.	115.	120
gatunek 1-szy: cena zł.	11.—	11,60	12,25	12,85	13,55	14,50	15,55	16,50	17,50	18.—
gatunek 2-gi: cena zł.	9,00	9,00	10,20	10,80	11,00	12,00	13,00	14,00	15,00	
gatunek 3-ci: cena zł.	7,00	7,50	8,00	8,50	9,00	9,50	10,00			
gatunek 4-ty: cena zł.	6,25	6,50	7,00	7,50	8,00	8,50	9,00			

ADRES: **POZNANSKI DOM WYSYŁKOWY, Poznań, Wały Królowej Jadwigi 11.**

Czas zamawiać kosy!
najlepsze są i będą Kosy Pleszewskie, Bartosza i Pomorskie.
 Wysyła się każdemu za pobraniem pocztowym lub poprzedniem nadesłaniu pieniędzy po następujących cenach:

dług. w cm.	75	80	85	90	95	100
złotych.	12.50	13.50	14.50	15.50	16.25	16.75
dług. w cm.	105	110	115	120	125-130.	
złotych.	17.50	18.50	19.00	19.50	20.—	

Kto zamówi 4 kosy razem porto darmo, kto za mówi 10 szt. razem otrzyma 1 kosę darmo. Na każdą kosę daję gwarancje, to znaczy gdyby nie siekła, daję inną zupełnie darmo. Adresować proszę:
KOSA POMORSKA, KURSZTYN p. PELPLIN.

Wożny
 inkasent do interesu, stała pensja, potrzebny. Gwarancja 1000 - 1500 zł wy magana Lemański, Poznań, Dominikańska 23. I.

Wydzie niebawem
 w bardzo oryginalnej oprawie i urozmaiconej treści
 Abonament kosztuje tylko 75 groszy.
Zakłady Graficzne i Wydawnicze Wiktora Kulerskiego w Grudziądzu

PIEGI żółte plamy, opaleniznę
 suwa pod gwarancją aptekarza
Jana Gadebuscha
„AXELA” KREM
 Słoik mały zł 2,50
 Słoik duży zł 4,50
„AXELA” MYDŁO
 1 sztuka zł. 1,25 — 3 szt. zł. 3,50.
J. GADEBUSCH
 Poznań, ulica Nowa nr. 7 (Bazar).

Książki lecznicze.

- Pogadanka o tyfusie plamistym i innych chorobach obecnego czasu. Cena 0,35
- Miód żywi i leczy. Rozprawa o miodzie i jego właściwościach leczniczych w różnych chorobach. Cena 1,50
- Biegunki i zaparcia, jak powstają i jak je leczyć. Cena 1.—
- Zołądka choroby, ich przyczyny i leczenie, według zasad przyrodolecznictwa. Cena 2.—
- Serca choroby i ich leczenie. Cena 2.—
- Talizman zdrowia i piękności. Zwięzły zbiór prawideł dla zachowania się w czerstwości do sędziwego wieku. Cena 1,50
- Jak zwalczać brzydotę i starość. Cena 2.—
- Z kim się łączyć w małżeństwie? Cena 1.—
- Suchoty płuc pospolite. 25 rysunków w tekście. Cena 6.—
- Nasze ziola lekarskie i ich stosowanie w leczeniu. Cena 3.—
- Mój testament dla zdrowych i chorych. Nap. ks. Seb. Kneipp, C. 8.—
- Kodycył do mojego testamentu dla zdrowych i chorych. Napisał ksiądz Sebastian Kneipp. Cena 8.—
- Moje leczenie wodą na podstawie przeszło 40-letniego doświadczenia. Napisał ks. Seb. Kneipp. Cena 8.—
- Zielnik czyli atlas roślin leczniczych w apteczce domowej. Napisał ksiądz Sebastian Kneipp. Cena 3.—
- Do ceny książek należy doliczyć koszty zwyczajnej przesyłki i to do 3 książek 60 groszy. Wysyłkę uskuteczniamy na ryzyko zamawiającego i tylko za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy na koszty przesyłki i książek. Pieniądze prosimy przekazywać do P. K. O. nr. 200.420.

Księgarnia Zakładów Graf. i Wydawniczych Wiktora Kulerskiego
Grudziądz-Pomorze.
 Ekspozytura przy ulicy Wybickiego nr. 9.

Osady parcelacyjne Samsieczy. Otrzymaj każdy kosę plenek (Bydgoskie). Stacje: na kosi i instrumenty mu-
 Nakło Mroczka, ziemia pszenna, wplata wartość zyczne Ceny tanie Po-
 zna. Zamówienia, zadaniażński Dom Wysyłkowy.
 tki Samsieczynek we wtorki Administracja. Poznań, Wały Królowej
 Administracja. Jadwigi nr. 11.

Darmo
 Otrzymaj każdy kosę plenek (Bydgoskie). Stacje: na kosi i instrumenty mu-
 Nakło Mroczka, ziemia pszenna, wplata wartość zyczne Ceny tanie Po-
 zna. Zamówienia, zadaniażński Dom Wysyłkowy.
 tki Samsieczynek we wtorki Administracja. Poznań, Wały Królowej
 Administracja. Jadwigi nr. 11.

Pamiętaj że tylko wtenczas będzie w Polsce dobrze, gdy się pozbędzięsz na-
 togu kupowania zagranicznych towarów!

Prenumerata: „Gazeta Grudziądzka” wychodzi trzy razy tygodniowo: na wtorek, czwartek i sobotę. Przedpłata wynosi w Polsce na początek miesięcznie 1,30 zł., kwartalnie 3,90 zł.; w Grudziądzu w ekspedycji, agencjach i filjach: miesięcznie 1,30 zł., kwartalnie 3,90 zł. Pod opaską 4 zł. kwartalnie. Kwartalnie: we Francji i Belgji 30 franków, w Niemczech 1,30 rnk., w Szwajcarii 3 franków, w Czechosłowacji równowartość 1 dolara, w Ameryce i w Kanadzie 1 dolar.

Ogłoszenia: „Gazeta Grudziądzka” wychodzi w 3-ech wydaniach: I. (Pomorze), II. (B. sąbor rosyjski, Małopolska, Zalesie), III. (Poznańskie, G. Śląsk). Strona lewa na szerokość tekstu po 63 mm, poza tekstem 8 lamów po 30 mm. Cena dowolnym wydaniu: wiersz mm.: w swyczajnym 0,20 zł. w nadciśnieniu 0,20 zł. w tekście 1,20 zł.

W dwóch dowolnych wydaniach ceny dwa razy wyższe jak w jednym.
 W całym nakładzie (wszystkie trzy wydania) wiersz mm.: w swyczajnym 0,50 zł., w nadciśnieniu 1,50 zł., w tekście 3,00 zł. na 1-iej stronie 4,00 zł.
 Ogłoszenia drobne: W wydaniu ogólnem słowo 0,20 zł. słowa tłustym drukiem podwójnie. W wydaniu jednem: słowo 0,15 zł., słowa tłustym drukiem podwójnie. Ogłoszeń drobnych niżej 2,00 zł. nie przyjmuje się. Ogłoszenia drobne umieszcza się tylko za gotówką z góry.
 Uwagi ogólne: Za zastrzeżone miejsca dolicza się 20%. Za układ tabelaryczny 30%. Nekrologi do 50 mm 25%. Dla poszukujących pracy bezpłatnie. W zleceniach należy podać koniecznie wydanie, w którym ogłoszenie ma się pojawić.

Drobne omyłki, nie zmieniające zasadniczego sensu, nie uprawniają ogłaszającego do żądania bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Do numeru niedzielnego (z datą sobota w nagłówku) przyjmuje się ogłoszenia do środy rana. Ogłoszenia w większych zastrzeżonych zamieszcza się w miarę miejsca bez gwarancji i tylko wtedy, gdy zostanie zapłacony dodatek 20%. Za dział ogłoszeniowy redakcja nie odpowiada. Uzasadnione reklamacje uwzględnia się do dni 8-min.
 Adres: „Gazeta Grudziądzka”, Grudziądz (Pomorze). Telefon 811 i 812. Konto PKO Poznań 200420. Złożyciel i wydawca Wiktora Kulerski. Redaktor odpowiedzialny: Jan Zieliński. Grudziądz, ul. Chelmińska 78.
 Drukiem Zakł. Graf. Wiktora Kulerskiego w Grudziądzu.